ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 35 (106) Włocławek, 31 Sierpnia - 6 Września 1947 r. Cena 5 złotych

Lepszy jest dzień

Wielu katolików, zwłaszcza spośród inteligencji, nie zdaje sobie dokładnie sprawy, dlaczego tak ogromny nacisk kładzie Kościół na obowiązek słuchania mszy św. Nakazuje bowiem uczestniczyć wiernym w niedzielnej czy świątecznej mszy pod grzechem ciężkim. Zarządzenie takie ma głębokie podstawy wiary. Wiąże się z dogmatem odkupienia i dogmatem pośrednictwa Jezusa Chrystusa. On przez to, że jako Syn Boży stał się człowiekiem stanął na czele ludzkości wobec Boga. Przyjął na siebie obowiązek pośrednika. Jeden pośrednik między Bogiem a nami — Jezus Chrystus—oświadcza, jak zawsze, jasno i mocno św. Paweł. My w sprawach zbawienia swej duszy jesteśmy niedołężni. Brak nam odpowiednich sił do osiągnięcia nieba. Może to człowiek osiągnąć tylko przy pomocy i pośrednictwie Jezusa Chrystusa. We Mszy św. właśnie On — Jezus Chrystus — staje się naszym pośrednikiem. Wstawia się za nami do Ojca Niebieskiego. W swoje Bosko-ludzkie ręce bierze niejako nasze modlitwy i przed Tron Najwyższego Dawcy wszelkiego dobra zanosi. Dlatego Kościół modlitwy swoje kończy słowami: przez Chrystusa Pana naszego. Chce przez to wypowiedzieć: Nasze zasługi są jak mgła poranna, jak letni cień. Nie jesteśmy godni wysłuchania. Jednakże wśród nas znajduje się Ten, któregoś Ty, Ojcze, nazwał swoim Synem najmilszym. W imię Jego zgromadziliśmy się w tej Pańskiej świątyni. Jemu powierzamy załatwienie naszych próśb.

Jasno się za nami wstawia. Przemienia modlitwy nasze w swoje. My to nawet doraźnie czujemy. Dobrze odróżniamy modlitwę prywatną od tej wspólnej przez Chrystusa z Chrystusem i w Chrystusie. Wiemy jaka wielka moc wstępuje w nas. I jak inaczej wygląda nasza niedziela ze mszą św. Jest wtedy jakaś dziwnie jasna, rozświetlająca nasze drogi życia i przynosząca nam siłę potrzebną na dni powszednie. A niedziela bez mszy św. staje się podobna do zmiętej szmaty.

Ta łączność z Chrystusem i nasza duchowa od Niego zależność zawsze nam przed oczyma stać powinna. I niech nikt z tego powodu nie ma smutnych myśli. Tylko zależność od ludzi upokarza i przygnębia. Jezus Chrystus jest Bogiem-Człowiekiem. Życie za nas oddał. Wybawił nas z niewoli grzechu i szatana. Zależność od Boskiego Zbawcy jest źródłem radości, pokoju, a nawet dumy. Szlachetnej, podnoszącej dumy!

Tę ścisłą łączność z Jezusem we mszy św. dziś kościół przypomina wiernym. Modli się do Boga. Uznaje go za swego obrońcę. Ale zarazem błaga, by Bóg raczył spojrzeć na Jezusa. Czemu? Pamiętamy, jak przy wskrzeszeniu Łazarza wielkie słowa, dla nas pełne pociechy i ufności, wypowiedział Zbawiciel:

— Ojcze, ja wiem, że Ty Mnie zawsze wysłuchujesz. Bóg Jezusa zawsze wysłuchuje. Tylko z naszej strony potrzeba tak ścisłą nawiązać z Jezusem łączność, byśmy z Nim przez łaskę stanowili jedno. Wtedy też Jezus nasze modły przyjmie za swoje.

Ta jedność z Jezusem wyklucza jedność z Jego wrogiem. A Zbawiciel ma tylko jednego wroga-szatana. Kto w łączności i przez grzech jest na służbie szatana jest też wrogiem Jezusa. Choćby mówił, że nie. Słowa tu niewiele znaczą. Decydują czyny i miłość, która jest źródłem tych czynów. Musi się człowiek raz zdecydować, by wyraźnie stanąć po stronie Bożej. Dla Boga to do szczęścia nie jest konieczne. Ale to warunek szczęścia naszego. Bóg zawsze swoją chwałę osiągnie. Czy jako Sędzia najsprawiedliwszy karzący grzechy ludzkie, czy jako Najlepszy Ojciec nagradzający za święte życie.

Nam jednak owo dążenie do Boga potrzebne. Jeszcze więcej — konieczne do całkowitego szczęścia. Zabić w sobie to pragnienie grzechami można, ale wtedy już nie będzie pełen, zrównoważony, świadomy swych celów człowiek. To jest stworzenie żyjące według pożądliwości ciała.

Król Dawid, a za nim już nie tysiące ale miliony wiernych z najgłębszą prawdą wyznają jaką rozkoszą ducha jest przebywanie blisko Boga.

To też podkreśla dzisiejszy introit.

Nie tylko stwierdza, że jeden dzień z Bogiem lepszy nad tysiące dni pędzonych w grzechu, ale i tak silnie, tak mocno podkreśla, wielkie napięcie tęsknoty za Bogiem.

I słusznie!

Bo powiedzcie sami jaki właściwie najgłębszy sens miałoby życie gdyby w swej istocie nie było dążeniem do nieskończonego, wiecznego, najlepszego Boga? Nic przecież całkowicie nas tu na ziemi nie zaspokoi. Ciągłe tylko zmagania duchowe, zabiegi o chleb, gonitwa o zapewnienie jutrzejszego dnia. A wszystko takie to kruche, niestałe, lotne, rozpryskujące się jak bańka mydlana.

Jedynie ciszę i spokój znajduję w kościele, gdy razem z Chrystusem do Ojca niebieskiego zanoszę swe modły. Dlaczego? Bo skrzydłem swej duszy dotknąłem się wieczności i Boga, który tam na mnie czeka.

Przeczytajmy ten głęboki nad

(dokończenie na str. 2-ej)

Zorian Krużyński

Dziesięć wieków walki o polskość na Ziemiach Zachodnich

Niemcy przegrały wojnę. Z tą przegraną przepadł im tysiącletni dorobek „rabunkowy“ na Ziemiach polskich. I to stanowi utratę dla nich najboleśniejszą. Naród niemiecki wolałby przegrać dziesięć wojen na innych odcinkach, niż przeżyć tę hańbę niemocy na Wschodzie. Poruszą jeszcze Niemcy wszystkie możliwe siły na świecie, aby za wszelką cenę wrócić na dawne łupieskie szlaki. Możemy się wobec tego liczyć z propagandą, kłamstwem, groźbą, podstępem, szkalowaniem ze strony dziś skrępowanego wroga, który dyszy zemstą i żałuje, że nas za mało złupił, stratował, zniszczył, że nas za mało wymordował. Historia jest mistrzynią życia. Niech rzut oka na dzieje naszych wielkich zmagań na zachodzie nauczy nas na przyszość mądrości, pracy i poświęceń dla Ojczyzny. Niech nam okaże jakie były metody walki wroga, abyśmy mogli w przyszłości każdą projektowaną napaść sparaliżować w zarodku. W trzech fazach zdobywali Niemcy polskie reduty obronne, w trzech etapach coraz gwałtowniejszych nieśli nam zagładę.

I. Walka o ziemię.

W dziesiątym wieku proces ujarzmiania przez Niemców Słowian połabskich dobiegał końca. Wytrucie słowiańskich książąt przez Gerona miało ułatwić pracę wojskowym ekspedycjom misyjnym na tych terenach. Nadużywanie krzyża, tego symbolu miłości i przebaczenia przy zdobywaniu nowych terenów było pierwszą zdradą chrześcijańskich Niemiec wobec Ewangelii Chrystusa. Gdy patrzał na tę tragedię Słowian Kronikarz Widikund nie wyzbyty jeszcze z sumienia i uczuć człowieczeństwa napisał taką znamienną uwagę: „Zaiste długo jeszcze doświadczać będziemy losów wojny, walcząc o sławę i roszczenia Państwa (naszego), a oni o ochronę przed najgorszą niedolą“ Taką samą walkę przed najgorszą niedolą musiał prowadzić naród polski przez długie stulecia.

W połowie dziesiątego wieku stanęły drużyny wojenne margrabiów niemieckich nad Odrą. Niosły przed sobą również sztandary krzyża. Za błękitnymi falami tej rzeki rozciągały się włości pogańskiego jeszcze księcia Polan Mieszka. „Jego poddani nad górną Wisłą t. zw. Wiślanie byli już w większości wyznawcami Chrystusa. W swoich świętych gajach pobudowali już kościoły. Tylko plemiona nad środkową Wisłą, nad Wartą, nad Notecią i Bałtykiem czciły, jeszcze Światowida, Dadźboga i Marzannę. Słały modły do bóstw o ochronę przed nieszczęściem jakie spadło na ich braci za Odrą. Nieszczęście nie dało na siebie długo czekać. W roku 963 wysłannik Gerona Wichman przekroczył Odrę i dotarł do nadnoteckiego grodu Santoku. Spalił go, zniszczył okolicę i wycofał się. Mieszko dostrzegł ogromne niebezpieczeństwo zagrażające w przyszłości jego państwu, którego podwładni byli jeszcze poganami. Na wypadek przyszłej rozgrywki decydującej z przeciwnikiem z za Odry powinien mieć kraj jednolity pod względem religijnym. Planuje więc przerzucić światło nowej wiary z południa na resztę kraju. Pojąwszy za żonę chrześcijańską księżniczkę Dąbrówkę sprowadza misjonarzy z Czech i z rodzimego kraju Wiślan. Najstarszy rocznik Świętokrzyski zanotował pod rokiem 966: „Mieszko, książe Polan chrzci się“. Za wzorem księcia przyjmuje chrzest drużyna wojenna i starsi rodów. Nie starczyło misjonarzy, by dotrzeć do wszystkich grodów, do bogatych i ludnych miast nadmorskich. Bezpośredni pretekst religijny do wypraw na Polskę upadł już teraz dla Niemców.

Mimo wszystko jednak wysłannik Gerona jeszcze raz zmierzył się z Mieszkiem w 967 roku. Ale poniósł klęskę i w wyprawie tej zginął. Pięć lat później margrabia Hodon przekracza Odrę ze swoją drużyną, by pomścić klęskę poprzednika. W bitwie pod Cedzyną 972 roku prawie wszyscy Niemcy polegli. Uciekł tylko sam przewódca wyprawy Hodon z hrabią Zygfrydem z Waldecku. Ten ostatni był ojcem słynnego kronikarza Tiehmara, nienawistnie piszącego o Polsce. Mieszko chcąc zabezpieczyć kraj swój przed dalszymi napaściami ze strony Niemców, oddaje go pod koniec życia w opiekę Stolicy Apostolskiej. Wspomina o tym fakcie dokument zaczynający się od słów „Dagome judex“.

Bolesław Chrobry powiększył włości swego ojca. Zdobył na zachodzie Czechy, Morawy, Łużyce i Miśnię. Sprowadzał do kraju najlepszych misjonarzy z św. Wojciechem i Brunonem na czele. Po męczeńskiej śmierci św. Wojciecha wykupuje jego ciało na wagę złota i urządza mu wspaniały grób w Gnieźnie. Tutaj powstała w roku 1000 metropolia pod wezwaniem św. Wojciecha. Cesarz niemiecki Otton III. urządza w tym samym roku pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha. Był to jedyny władca na tronie niemieckim, który myślał szczerze o panowaniu Chrystusa nad światem. Następca jego Henryk II nie dał już spokoju Bolesławowi. Sprowadza nawet na Polskę pogańskie jeszcze plemiona Redarów. Nie mógł zrozumieć tej taktyki cesarza św. Brunon przebywający w roku 1008 w Polsce. W liście otwartym do cesarza pisze: „Czy nie lepiej byłoby walczyć z poganami dla celów chrześcijańskich niż zwracać się przeciw chrześcijanom dla celów świeckich“? Święty zginął w rok później jako męczennik za wiarę w Prusach u granic pogańskiej Litwy. Pokazał życiem do jakiej misji była powołana Europa średniowieczna. Miała nieść błogosławieństwo wiary ludom pogańskim a nie przekleństwo miecza. W Bolesławie Chrobrym widział ten Święty prawdziwego monarchę chrześcijańskiego, niosącego ludom dobrodziejstwo kultury i wiary. Dlatego pisał o nim: „Jeśli ktoś powie, że tego władcę kocham, że dochowuję mu wierności i przyjaźni — to jest to prawdą. Kocham go rzeczywiście jak duszę własną, a więcej od mego życia“. W roku 1025 schodzi Bolesław z tego świata, krótko przedtem **ko-**

---

wyraz wstęp dzisiejszej mszy św. w całości.

— Obrońco nasz, Boże, obacz i wejrzyj na oblicze Chrystusa Twego, bo lepszy jest dzień jeden w przedsionkach Twoich niż tysiące. Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie zastępów: tęskni i ustaje dusza moja do przedsieni Pańskich.

Odmówmy to wielkie wyznanie duszy całym sercem. I niechaj nic tej tęsknoty gorącej za Bogiem nie niszczy. *X. Dr Mirski.*

Nad Kolebką Polski szumiało morze

Najstarszy dokument historyczny dotyczący Polski, zaczynający się od słów „Dagome index" — oddaje ważną przysługę badaczom dziejów bo wyjaśnia przyczynę, dlaczego Polska płaciła przez następne wieki świętopietrze Stolicy Apostolskiej — a ponadto określa wyraźnie granicę Państwa pod berłem Mieszka I-go. Oto treść tego dokumentu: Mieszko nadał „Świętemu Piotrowi jedno miasto w całości, które nazywa się Schinesne (tj. Szczecin) ze wszystkimi przynależnościami w tych granicach, jak się zaczyna z pierwszego boku wielkie morze, granicą Prus, aż do miejsca, które się nazywa Ruś i granicami Rusi rozciąga się aż do Krakowa, a od tegoż Krakowa aż do rzeki Odry... a stąd dążąc wzdłuż rzeki Odry aż do wspomnianego miasta Szczecina".

Fakt, że od Szczecina zaczyna się opis tych granic i na Szczecinie się kończy, ma swoją wymowę. Był więc Szczecin tym wielkim miastem znanym na Zachodzie jako najwybitniejsze miasto nowego Państwa polskiego, zorganizowanego w dorzeczu Wisły i Odry. Północną granicę stanowiło „Wielkie morze", będące we władaniu Polski wtedy, gdy kosarskie wyprawy Wikingów normandzkich nie pozwalały wydrzeć sobie panowania na wszystkich innych morzach Europy i Afryki. Wikingowie pomorscy zajmujące wyspę Wołyń, przechodzą wtedy właśnie na służbę Mieszka I-go. Służą oni również wiernie Bolesławowi Chrobremu. Była to brać żeglarska składająca się w lwiej części z elementu słowiańskiego. Pływają więc ich flotylle pod znakiem Piastów na Bałtyku. Przewożą posłów i drużyny rycerzy polskich do wszystkich stolic państw skandynawskich, których władcy byli wtedy spokrewnieni z Piastami.

Utraciła Polska wpływy na morzu za następnych królów. Ale geniusz wojenny Bolesława Krzywoustego znów zjednoczył szczepy pomorskie z Macierzą. Oparł swoje Państwo jak pierwsi Piastowie szeroką granicą o Bałtyk. Kiedy rycerstwo polskie w r. 1105 zdobyło pod jego wodzą Kołobrzeg zaśpiewało pieśń, która później musiała stać się w Kraju popularna, bo zanotował ją Kronikarz Gall-Anonim. Oto pierwsza zwrotka tej pieśni w przekładzie polskim:

„Naszym przodkom wystarczyły ryby słone i cuchnące,
My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające.
Ojcom naszym wystarczyło, jeśli grodów dobywali,
A nas burza nie odstrasza, ni szum groźny morskiej fali.
Nasi ojce na jelenia urządzali polowanie
A my skarby, potwory łowim, skryte w oceanie"!

Przestali później Polacy śpiewać pieśni o morzu. Przestała literatura zajmować się tymi tematami. Kulturę szlachecką Polski interesowała raczej „wieś spokojna — wieś wesoła", niż „szum groźny morskiej fali". Polska odepchnięta od morza, zaczęła wieść żywot suchotniczy, aż wreszcie zdławiona została rozbojem trzech czarnych orłów.

Dziś nad Polską znów szumi „wielkie morze".

---

ronowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego na króla Polski.

Synowi jego Mieszkowi II odebrał cesarz niemiecki po kilkuletnich rządach wszystkie ziemie za Odrą. Gdy do tego dołączyły się zatargi rodzinne o tron, musiał młody król z kraju uchodzić. Z ramienia cesarza rządzili teraz bracia Mieszka w kraju a na Pomorzu książe Piastowicz, wnuk Mieszka I. Były to pierwsze rządy dzielnicowe w Polsce. Mieszko wrócił do kraju na tron, ale gdy umierał Polska przedstawiała jedną ogromną ruinę. Zachęta dana przez Niemców Redarom i Wołynianom do walki z Polską ożywiła tymsamym pogaństwo na Pomorzu, skąd płomień przeszedł na Mazowsze, gdzie rządził samozwaniec Masław. Brzetysław czeski złupił w dodatku doszczętnie Gniezno. Prawie cały gmach życia religijnego w Polsce uległ rozbiciu. Było to dzieło cesarzy niemieckich. Gdy jednak sami Niemcy przerazili się fali powrotnego pogaństwa dopomogli Kazimierzowi zwanemu Odnowicielem wrócić do kraju i objąć w nim rządy. Jeżeli w kraju jako taki ład już panował pod względem religijnym to na Pomorzu pogaństwo utrwaliło się na dobre. (D. c. n.)

Z życia katolickiego

O POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE!

W różnych czasopismach bywają raz po raz zamieszczane ogłoszenia, dotyczące warunków przyjęcia do niższych i wyższych Seminariów Duchownych w Kraju. Częste te wzmianki powinny skłonić niejednego z młodzieńców do zastanowienia się nad sensem życia na ziemi i nad piękną a zaszczytną rolą religijno-moralną i patriotyczną kapłana katolickiego. W całej bowiem odzyskanej Ojczyźnie — „żniwo wielkie, a robotników mało"! Kapłanów istotnie jest mało. Wrogowie nasi przyczynili się do ich wygładzenia i śmierci. W takiej choćby Diecezji włocławskiej zostało wymordowanych i zmarło około dwóch trzecich stanu przedwojennego. Nasuwa się więc zdanie wypowiedziane przez Chrystusa: „Proście tedy Pana żniwa, by wysłał robotników do Winnicy Swojej". Módlmy się o powołania kapłańskie!

NA ODBUDOWĘ WARSZAWSKICH ŚWIĄTYŃ KATOLICKICH.

Ks. Prymas wydał orędzie do Polaków w Kraju i na obczyźnie, nawołując gorąco do składania ofiar na odbudowę poniszczonych świątyń warszawskich. Działania wojenne spowodowały zniszczenie pięćdziesięciu pięciu kościołów i kaplic stolicy. Mieszkańcy Warszawy przyczynili się swymi hojnymi datkami do pewnego już wydźwignięcia z ruiny Kościołów, ale tempo odbudowy jest zbyt wolne. Trzeba by dwudziestu lat, by miejscowymi ofiarami na nowo wznieść zburzone Kościoły. Okres to wszakże zbyt długi, podczas gdy potrzeby duchowe Warszawian domagają się gwałtownie świątyń, cyboriów, ambon. „Nie może pozostać bez świątyń Warszawa, mówi Ks. Prymas, która za Boże Jutro Narodu skrwawiła się, jak żadne miasto polskie. Nie może zabraknąć miejsca w kościołach — pokoleniu, które tu za wolność Ojczyzny i Wiary — konało".

TELEWIZJA W WATYKANIE.

Jeszcze przed wojną wynalazki w dziedzinie radia poszły tak daleko, że można było przy pomocy specjalnych urządzeń telewizyjnych — widzieć przemawiające przed mikrofonem osoby. Ostatnio technicy amerykańscy zaprowadzili aparaturę telewizyjną w Watykanie. Dzięki niej można będzie nie tylko słyszeć przemawiającego przez radio Watykańskie Ojca św., ale i widzieć, jak np. w uroczystych chwilach błogosławi „Miastu i Światu".

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 31 sierpnia — Czternasta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA

(św. Mateusz, 6, 24-33)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim:

— Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyżcie wy nie daleko ważniejsi niż one? A kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie?

Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują, nie przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziem pić, albo czym będziem się przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec Wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

31.8. NIEDZIELA XIV po Ziel. Świąt. Św: Rajmunda wyzn.

1.9. PONIEDZIAŁEK. Bł. Bronisławy p:

2.9. WTOREK. Św. Stefana króla:

3.9. ŚRODA. Św. Szymona Słupnika w:

4.9. CZWARTEK. Św. Róży p:, św: Rozalii p.

5.9. PIĄT K. (I miesiąca) Św. Wawrzyńca Justyn. bp.

6.9. SOBOTA. Dedykacja Bazyliki Katedr.

Bł. Bronisława urodziła się w 1203 roku w miejscowości Kamień na Śląsku. Od dziecka głęboko pobożna. pod wpływem wizyty u Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem, czuje, że Bóg wzywa ją do życia zakonnego. Pobożni rodzice robią ofiarę z córki. która w 16 roku życia, przywdziewa biały habit i czarny szkaplerz św. Norberta. W życiu zakonnym pod wpływem św. Jacka, dominikanina, swego stryjecznego brata, ukochała szczególnie różaniec, dzięki któremu cicho a skutecznie wypraszała dla misji polskich dominikanów niezwykłe łaski. Gorąca miłość do Matki Najśw., szczególnie ostre umartwienia, trudy przewodnictwa innym, oszczerstwa złych, chętne poddanie się woli Bożej, wszystko to przyczyniało się do coraz większej świętości Bronisławy. Mimo zamknięcia się w klasztorze była bliską wszelkiej nędzy; szczególną miłością darzyła lud. Chroniąc się przed Tataramn zmarła 29.8.1259 roku na wzgórzu Sikornik (wzgórze św. Bronisławy). Zmarła poza celą klasztorną, wśród ludu, którego była opiekunką i orędowniczką. Grzegorz XVI policzył Bronisławę w poczet błogosławionych.

KALENDARZYK SŁONECZNY.

31.8.	Wschód słońca	5.51
	Zachód	19.29
6.9.	Wschód słońca	6.01
	Zachód	19.15

Pełnia księżyca dnia 31.8 o godz. 17.34.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Kiedy wrzesień przywiódł jesień, chłopi zboże młócą, jedni ziarno trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

Na św. Idzi, (1.9) gdy się wypogodzi, w niedzielę pogodą dogodzi.

Na św. Wawrzyniec (5.9), bez pola gościniec.

PRZYSŁOWIA STAROPOLSKIE.

Gdzie drzewo rąbią — tam się trzaski kłąbią.

Gorzalką za grosz nieprzyjaciela ukoisz, a za dziesięć, przeciw sobie uzbroisz.

I robak się broni, jak go śmierć goni.

I szumi i puszy, a w długach po uszy.

I mysz jak się mąki zbyt naje, to jej stęchłą się wydaje.

Jak szczęście płuży, stu przyjaciół ci służy. a jak szczęścia nie ma, to i jeden nie dotrzyma.

Ks. St. Librowski. (22)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

58. Ksiądz *Edward Grzymała* przyszedł na świat 29 września 1906 r. w Kołodziążu w pow. wągrowskim z ojca Zdzisława i matki Heleny z Wiśniewskich. Nauki początkowe pobierał w domu rodzinnym. Rok szkolny 1921/22 spędził w Warszawie, gdzie uczęszczał do szkoły handlowej Z. Maciejowskiego. W latach 1922—26 był uczniem państwowego gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku, w którym wziął świadectwo dojrzałości w maju 1926 r. Nauczyciele gimnazjum wypowiedzieli wtenczas o nim takie słowa: wyróżnia się spośród kolegów niezłomnym charakterem, głęboką religijnością, niezwykłymi zdolnościami i niespotykaną pracowitością. „Przymioty te, pogłębione w seminarium duchownym, można było czytać w jego krótkim, lecz bogatym w owoc życiu kapłańskim. Pochodził z biednej rodziny. W czasie studiów gimnazjalnych i seminaryjskich opiekowała się nim p. Janina Zaleska, która obok wkładu materialnego wiele przyczyniła się do wykrzesania niezłomnego jego charakteru. W jesieni 1926 r. przyjęty w poczet alumnów seminarium duchownego. Wyświęcony na kapłana 14 czerwca 1931 r. Wyznaczony na wikariusza w Tuliszkowie. Pod koniec tegoż roku wyjechał na dalsze studia prawnicze do Rzymu. Stopień doktora prawa kan. uzyskał w czerwcu 1935 r. Powróciwszy do kraju, pełnił krótko obowiązki wikariusza w Lipnie. Od 1 września 1935 r. był katechetą koedukacyjnego gimnazjum w Koninie. Od 20 sierpnia następnego roku pracował jako wikariusz w kościele Najśw. Marii Panny w Kaliszu. 27 sierpnia 1938 r. mianowany prefektem w państwowym gimnazjum mechanicznym we Włocławku. Do powyższej funkcji dołączono 29 sierpnia obowiązki obrońcy węzła małżeńskiego, a 9 września stanowisko II sekretarza w kurii diecezjalnej.

Posiadł język łaciński i w nim opanował Pismo św. Uczonością pozyskał szacunek i poważanie u nauczycielstwa szkół średnich. Był najmilej słuchanym kaznodzieją na terenie włocławskim, a to dzięki odzwierciedleniu w swym życiu tego, co innym kazał, dowodliwości wziętej z ksiąg natchnionych, uczuciu i oryginalności. Z zamiłowania skrypturysta, z nakazu przełożonych zdobył wykształcenie jurydyczne. Mimo nawału pracy praktycznej, w ciągu krótkiego życia kapłańskiego dużo dokonał dzięki zdolności i pracowitości. Wydrukował swą pracę doktorską p. t. Ratio sacra i matrimonio ca-

Z życia naszej diecezji

LICHEŃ.

Na dzień Matki Boskiej Licheńskiej przybyły do Lichenia tłumy wiernych. Ogółem pątników było około 35 tysięcy. Na te wielkie uroczystości przybyły 23 pielgrzymki, w tym 9 z księżmi na czele. Były to pielgrzymki z Gosławic, Konina, Morzysława, Krzymowa, Wyszyny, Sompolna, Połajewa-Broniszewa, Slesina i Kramska.

Uroczystości religijne trwały 3 dni, wszystkie nabożeństwa i głoszone kazania przez różnych przybyłych księży zgromadziły nieprzeliczone rzesze. Pienia religijne wykonał chór miejscowy.

Wyjątkowa w roku bieżącym panowała w dzień uroczystości pogoda, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, a to również wydatnie wpłynęło na zwiększenie liczby uczestników uroczystości.

MICHELIN.

MICHELIN najmłodsza, najmniejsza i najbiedniejsza parafia w naszej diecezji stała się niedawno tematem zainteresowań. Tym razem przedmiotem rozmów nie były zdrowe lasy sosnowe, ani nowa droga, lecz półkolonie, urządzone dla biednych dzieci z Michelina i Milęcina. W parafii Michelin nie ma niebiednych dzieci. Oba osiedla, z których składa się mała parafia nie posiadają ziemi uprawnej. Dzieci to robotników i wyrobników.

Jeszcze w kwietniu na żądanie Centrali Caritas z Włocławka zgłosiło się 100 tych dzieci w wieku 6—13 lat. Miejscowy oddział zameldował je w Centrali i inspektoracie. Gotował się, aby pomóc tym najbiedniejszym w wyżywieniu. Zarząd w porozumieniu z ks. prob. St. Librowskim wydelegował do prowadzenia półkolonii p. Helenę Rejcównę, nauczycielkę miejscową, p. Zofię Białkowską i p. Wandę Majewską. Kierownictwo półkolonii pracowało z wielkim poświęceniem.

Utrzymanie czerpano z zasiłku Kuratorium pomorskiego — 90.700 zł. z produktów żywnościowych od Centrali Caritas za sumę 86.500 zł. Samo wyżywienie kosztowało 200.386 zł.

Półkolonie polegały na tym, że dzieci spały w domach swoich, przychodziły zaś do szkoły, gdzie był punkt centralny na godz. 8. Tu otrzymywały śniadanie, obiad i podwieczorek i o godz. 6 odchodziły do domów. Całodzienny, dobrze przemyślany rozkład zajęć i zabaw umilał życie.

P. Helena Rejcówna była kierowniczką i wychowawczynią chłopców, których było 56. Panna Z. Białkowska zajmowała się dziewczętami, których było 54. Ksiądz proboszcz prawie codziennie przybywał z Włocławka, bawił się z chłopcami, z órych utworzył zdatną drużynę sportową. Zrobił jej skocznię i bieżnię.

Przez cały czas kolonie były odwiedzane przez władze Caritas i władze szkolne. Dwa razy był ks. dyr. Cieślak. Raz ks. biskup Pękala raz przedstawiciel Polonii Ameryk. p. Nadarski. Wizyty zauważyły wzorowy porządek, poświęcenie kierownictwa i biedę w wyglądzie i ubiorze dzieci.

Całość trwała od 15 lipca do 10 sierpnia, 4 tygodnie. W sobotę 9 sierpnia o godz. 5 po poł. zebrali się rodzice i letnicy z Michelina, aby popatrzeć na pokazy dzieci. Dziewczynki śpiewały i tańczyły. Chłopcy mieli igrzyska. Ksiądz proboszcz dowodził swymi sportowcami, których wybrał przez egzamin konkursowy 12. Chłopcy liczyli od 10 do 13 lat. Spośród 12-tu pięciu wzięło nagrody: 1) Zygmunt Sołtysiński, 2) Janek Bonikowski, 3) Eug. Kwiatkowski, 4) Sławek Czaja i 5) Stan. Tretyn. Nagrody stanowiły ubrania i buty przeznaczone przez ks. dyrektora. Rekord skoku w zwyż wyniósł 108 cm., w dal 3.60 cm.

Półkolonie przyniosły wiele korzyści. Nie tylko dzieciom dano jeść, wyręczając przez cały miesiąc niezamożnych rodziców, (niektóre rodziny aż po troje dzieci przysłały), ale dano wychowanie, zabawy. Dzieci zbliżyły się do siebie. Pokochały Caritas i idee przezeń szerzoną. Po całym Michelinie rozlegała się piosenka na cześć Centrali Caritasu, nawet wieczorami prywatnie śpiewały ją dzieci na podwórkach.

A miejscowy ksiądz proboszcz, który tyle czasu poświęcił dzieciom, powiada, że on najwięcej pożytku wyciągnął z kolonii. Na pytanie, jakie są te pożytki, odpowiada, iż dzieci poduczyły się śpiewów religijnych, chodząc codzień na mszę św., nadto że jego ministranci, rekrutujący się właśnie z tych najlepszych sportowców, stanowią zarodek dla Koła młodzieży katolickiej i chóru.

POLACY WE FRANCJI — NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWSKICH.

Orędzie Ks. Prymasa Polski podaje do wiadomości swym czytelnikom prasa polska we Francji. Zbieraniem ofiar na ten cel zajęła się Polska Misja Katolicka, roztaczając opiekę religijną i moralną nad pozostającymi we Francji Rodakami.

---

nonico et civili, Romae 1935. W Ateneum Kapłańskim ogłosił w latach 1935—1939 szereg artykułów, z których ważniejsze: Nowy rodzaj Apostolstwa prasy-Silvania (tom 33, str. 49), Katolicyzm i faszyzm (t. 33, str. 174), Małżeństwo koleżeńskie (t. 35, str. 474), Akcja katolicka a prawo kościelne łt. 41, str. 275), Niedoceniany moment pastoralno-kanoniczny egzaminu przedślubnego (t. 43, strom 272), Reorganizacja sądów kościelnych w sprawach małżeńskich (t. 44, str. 53). Jego jasne i popularne tłumaczenie Pisma św. dokonane z Wulgaty, udostępniło je ogółowi wiernych w r. 1938 Wydawnictwo św. Pawła w Częstochowie.

Podczas okupacji, gdy brakowało kapłanów, których wróg zaraz po wkroczeniu do Polski więził, służył z narażeniem własnego życia wiernym w kilku parafiach dekanatu nieszawskiego. Choć młody, pełnił obowiązki wikariusza generalnego, przekradając się z jednej miejscowości do drugiej. Pamiętał o swych kolegach uprzednio pozbawionych wolności i wspierał ich żywnością i groszem. Aresztowany 26 sierpnia 1940 r. przebywał w Sachsenhausen na bloku 17, izbie 2, od 29 sierpnia do 14 grudnia. Przybywszy do Dachau, przyjął niewolniczy numer 22664 i przydział na blok 28, izbę 3. Tu podwoił swą gorliwość o chwałę Bożą i uświęcenie dusz. Zaczynał zawsze od swojej. A kiedy nadarzała się sposobność służył braciom-kapłanom, wygłaszając konferencje, nauki, odczyty... Raz, w uroczystość Imienia Jezus, przyłapano go na takiej „zbrodni“, zbito i niemiłosiernie skopano. Lecz on potem uśmiechnął się, rzekąc do kolegów: cieszę się że wypadło w dzień Imienia Jezus nieco dlań pocierpieć“. Innym razem został zmaltretowany za odmawianie pacierzy kapłańskich. Szczęścia — jak rzec popularnie — w obozie nie miał. Co innym uchodziło na nim się zawsze skrupiło. Bóg widocznie go umiłował nad wielu jeśli zsyłał na niego tyle krzyżyków. W lecie 1942 r. podlegał pracom karnym w niedziele, kiedy inni mieli jaki taki wypoczynek, i to bez jedzenia. Ale nie narzekał. Zawsze widział rzady Opatrzności nad sobą i powiadał, że mogło go jeszcze większe zło spotkać. Umiał cieszyć i krzepić na duchu nawet mocniejszych od siebie fizycznie. Organizm jego słaby z natury wyniszczał się z dnia na dzień, tym więcej, że nie umiał i nie chciał się oszczędzać. Wyczerpany głodem, osłabiony noszeniem ciężkich kotłów, zgnębiony fizycznie pracą w majątku esmańskim Liebhoff, zaliczony został do inwalidów i otruty gazem 10 sierpnia 1942 r.

(D. c. n.)

Z życia naszej diecezji

WILAMÓW.

W parafii naszej odbyły się wielkie żniwa duchowne: Misje Święte, przeprowadzone przez OO. Oblatów Maryji Niepokalanej z Gór Świętokrzyskich. Nie tylko cała nasza parafia wzięła w nich tłumny udział, ale i sąsiednie wioski, mające daleko do swoich kościołów.

Pod wpływem Łaski Bożej i mocnych słów Ojców Misjonarzy kruszyły się najtwardsze serca. Niemal połowa parafian przystąpiła kilkakrotnie do Stołu Pańskiego, do którego również garnęła się i dziatwa szkolna, wraz z dziateczkami do I Komunii św. przystępującymi, na czele.

Jak zbawienny był skutek Misji, świadczy fakt, że jeszcze po ich zakończeniu w ciągu następnego tygodnia, rozdał ks. Proboszcz 1.150 Komunii Świętych pobożnym duszom kobiet, mężczyzn i dzieci. Wszystkich Komunii Świętych było 5.250.

W dzień Bożego Ciała odbyła się piękna procesja, podczas której cztery Ewangelie śpiewało czterech księży, co w naszej wiejskiej parafii poraz pierwszy się zdarzyło.

W niedzielę 8 czerwca na cmentarzu grzebalnym nastąpiło uroczyste poświęcenie przez Ojca Oblata, olbrzymiego dębowego Krzyża Misyjnego, ofiarowanego i obrobionego bezinteresownie przez ofiarnych Parafian. Pamiątkowy ten krzyż niesiony był do Kościoła przez wszystkie stany i organizacje z Ochotniczą Strażą Ogniową na czele. Przedwojenny Krzyż Misyjny Niemcy zniszczyli. Zniszczyli nam również i mur naokoło kościoła, odbudowany obecnie dzięki ofiarom wiernych i staraniom naszego Księdza Proboszcza. Około 3/4 robót jest już wykończonych. Parafia nasza nie zapomni nigdy tych Wielkich Dni, na które złożyły się Misje Święte, I Komunia Swięta dzieci i oktawa Bożego Ciała.

Wdzięczni Parafianie.

Wielkie Misje w Łodzi

Dni od 23-go lipca do 3-go sierpnia br. były pięknymi dniami dla katolickiej Łodzi. W tym to bowiem czasie w kościele OO. Bernardynów na Dołach (ul. Sporna 73) odbywały się Misje Święte, prowadzone przez bernardyńskich Misjonarzy z Krakowa: O. Marcina Hulka i O. Mgr. Marka Pociechę z inicjatywy na zaproszenie O. Dr Kamila Krukowskiego, gwardiana klasztoru łódzkiego.

Otwarcie Misji odbyło się uroczyście przy wprowadzeniu do kościoła OO. Misjonarzy oraz przy udziale J. E. Ks. Biskupa Dr Michała Klepacza, Ordynariusza diecezji łódzkiej i Najprz. O. Bronisława Szczepelaka, Prowincjała zakonu OO. Bernardynów w Polsce. Najpierw OO. Misjonarzy, później Księdza Biskupa pięknymi przemówieniami powitał O. Gwardian.

W ciągu następnych dni (24.7—3.8) odbywały się codzień 3 nauki misyjne (w niedziele 5): pierwsza o godz. 10-tej, druga o godz. 18-tej, trzecia o godz. 20 łącznie z uroczystymi nabożeństwami. Nauk misyjnych w płomiennym tonie utrzymanych wygłoszono 40. W godzinach popołudniowych kazania i nabożeństwa odbywały się na placu kościelnym, gdyż w kościele wierni nie mogli się pomieścić. W uroczystościach bowiem misyjnych brało udział kilka tysięcy wiernych. Nie zważając na czas wakacyjny, na ogromne upały — z najdalszych dzielnic miasta przyjeżdżali wierni, by wziąć udział w Misjach. Skutek Misji był bardzo wielki, gdyż do Spowiedzi i Komunii Świętej przystąpiło około 8.000 wiernych. Księża spowiednicy z pobliskich bernardyńskich klasztorów i księża świeccy spowiadali nieraz do godz. 2-giej w nocy.

Dnia 31-go lipca urządzono nabożeństwo żałobne wraz z kazaniem na cmentarzu na Dołach, dnia zaś 1-go sierpnia nabożeństwo ekspiacyjne również z kazaniem na placu kościelnym. Wznowiono przedwojenne stowarzyszenia kościelne. Do III-go Zakonu św. O. Franciszka — przy tutejszym kościele dotychczas już bardzo czynnego i ruchliwego, a liczącego 200 Tercjarzy — wpisało się 110 nowych kandydatów.

Punktem kulminacyjnym Misji była imponująca, dawno chyba na ulicach Łodzi niewidziana, procesja z olbrzymim kilkunastu metrowym dębowym Krzyżem misyjnym, jaki w dniu 3-go sierpnia w godzinach popołudniowych przy wtórze nabożnych pieśni i orkiestry Elektrowni Łódzkiej przenieśli wierni na barkach z kościoła Wniebowzięcia Najśw. M. Panny ulicami Miasta do kościoła na Dołach. Tuż przy wejściu do kościoła umieszczono Krzyż, na którym widnieje napis: „Ratuj duszę twoją"!, po czym wygłosił kazanie przy Krzyżu O. Dyrektor Marcin Hulek. Na zakończenie Misji świętych odbyły się uroczyste Nieszpory na placu kościelnym i dziękczynne „Te Deum laudamus". Po Nieszporach O. Marcin pożegnał wiernych, O. Gwardian zaś podziękował OO. Misjonarzom za ich prace i trudy, wiernym zaś za tak liczny udział w Misjach. Z pieśnią na ustach „Serdeczna Matko" odprowadzono OO. Misjonarzy do furty klasztornej.

W procesji misyjnej i w zakończeniu Misji wzięło udział około 50.000 wiernych miasta Łodzi. Z Krzyża Świętego katolicka Łódź czerpać będzie siłę, moc i hart ducha, wytrwanie w wierze świętej i miłości naszej ukochanej Ojczyzny.

Uczęstnik Misji.

Rady praktyczne

PŁOTY, KTÓRE DAJĄ DOCHÓD.

Do krzewów, które tworzą ogrodzenia i zarazem dają dochód, należą leszczyna szlachetna i krzewy morwowe. Żywopłoty morwowe stanowią tanie i trwałe, bo 80 lat trwające ogrodzenie naszych domostw. Liście morwowe są jedynym pożywieniem jedwabników. Żywopłoty z morwy sadzimy w jeden rząd, w dwa rzędy lub w kratę. Na pokarm dla jedwabników nadaje się morwa biała, rosnąca szybko i prawie na każdej glebie, z wyjątkiem ziem podmokłych i zimnych. Najlepiej lubi grunty lekkie, piaszczysto-gliniaste. Krzewy morwowe znoszą doskonale cięcia, są odporne na mrozy, ulewy i wszelkie zmiany pogody. Sadzonki możemy przygotować sami. Na zagonie trzy metry długim i jeden metr, dwadzieścia centymetrów szerokim wysiewamy około 6 gram nasienia siejąc w rowki na centymetr głębokie.

Codziennie podlewamy zasiew wodą, osłaniając wzeszłe roślinki od palących promieni słonecznych gałązkami drzew szpilkowych lub liściastych, utkniętymi między rzędami. Ziemię między rzędami spulchniamy i czyścimy z chwastów. Po upływie roku kopiemy w marcu rów na 60 centymetrów szeroki i 50 centymetrów głęboki, przerabiając ziemię dobrze przegniłym obornikiem, poczym rów zakopujemy z powrotem. Na rowie sadzimy sadzonki tak głęboko, jak rosły na zagonie, w odległości 25 centymetrów od siebie, uciskamy ziemię i podlewamy obficie wodą. W kwietniu sadzonki jednoletnie obcinamy na dwa centymetry ponad ziemię, w następnym roku w marcu przycinamy pędy na 10 centymetrów ponad ziemię, a w maju na 60 centymetrów, w następnym roku w maju już na 70 centymetrów i tak dalej stosownie do zapotrzebowania na liście. Żywopłot dwurzędowy sadzimy w ten sam sposób w odstępie 40 centymetrów w mijanego. — Najlepsze na żywopłoty są sadzonki dwuletnie z gatunku morwy drobnolistnej.

\- - -

Drugim nieocenionym żywopłotem, przynoszącym duży pożytek jest leszczyna szlachetna, rodząca orzechy laskowe i dająca pokarm pożywny bez żadnych składników szkodliwych dla zdrowia. Orzechy laskowe bowiem zawierają 16% białek, 50% tłuszczu, 13% węglowodanów, 2% soli, oraz wszystkie tak zwane życiany czyli witaminy.

Leszczyna tworzy doskonałą osłonę, szczególniej od strony południowej, wschodniej i zachodniej. Lubi ziemie ciężkie, gliniaste i piaszczysto gliniaste, wilgotne — ale nie podmokłe. Żywopłot leszczynowy zakładamy sadząc na pasie zregulowanym na 60 centymetrów głęboko i dobrze umieszczonym najpierw od zewnątrz sadu rząd jeżyny krzaczastej, w odstępach 60 centymetrów na linii krzak od krzaka.

(Dok. nast.)

Z życia katolickiego

KAPŁAN ZE STYGMATAMI.

Stygmatami nazywamy ślady ran Chrystusa na rękach i nogach niektórych ludzi. Takie ślady ran nosi na swoim ciele jeden z kapucynów włoskich. Ojciec Pius, z klasztoru w Foggi. Zjawiska tego doświadcza on już od trzydziestu lat. Ojciec Pius jest już kapłanem pozostającym w starszym wieku. Rany na rękach i nogach przewiązane ma opaskami, zdejmując je z rąk jedynie na czas odprawiania Mszy św. W czasie Przeistoczenia i Podniesienia odczuwa ból w tych miejscach, gdzie są widoczne ślady ran. — Zjawisko to całe, zwane stygmatami, badało już wielu lekarzy. Jeden z nich nawrócił się.

KU PAMIĘCI PAPIEŻA ROBOTNIKÓW.

Pontyfikat Papieża Leona XIII znamy jest z wydania sławnej w całym świecie encykliki „Rerum novarum", upominającej się o prawa warstw pracujących. — Robotnicy włoscy z wdzięczności ku wielkiemu papieżowi, obrońcy uciśnionych, ufundowali w pięćdziesiątą rocznicę wydania encykliki — pomnik wdzięczności, mający głosić światu wielkość deklaracji społecznej Kościoła katolickiego.

Z DZIAŁALNOŚCI BRACI SAMARYTAN.

W 1934 roku powstało Zgromadzenie Braci Samarytan. W programie swej pracy ma ono i wspieranie biednych, nieszczęśliwych, chorych. Rozwija ono swą działalność na terenie Diecezji przemyskiej i oddało między innymi duże usługi w niesieniu pomocy ludności, napadanej i prześladowanej przez bandy ukraińskich banderowców, zwłaszcza w czasie palenia przez nich wsi Temeszowa i w czasie utarczek z bandami pod Dynowem.

PRZYJAZD DO POLSKI GENERAŁA ZMARTWYCHWSTAŃCÓW.

Przybył z Ameryki do Kraju najwyższy Zwierzchnik Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców, Ks. Generał Władysław Zapała. Przebywał on przedtem w Polsce i był w swoim czasie pierwszym proboszczem parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu w nowozałożonej wtedy parafii, którą objęli Księża Zmartwychwstańcy.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W SEMINARIUM POLSKIM W PARYŻU.

W dniu 3 lipca Ks. Kardynał Suhard, arcybiskup Paryża wyświęcił na kapłanów kilku diakonów Polaków, odbywających studia teologiczne w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu. — W przemówieniu swym do nowowyświęconych wyraził Ks. Kardynał swą radość z powodu udzielania przez siebie święceń kapłańskich synom tego Narodu, z którym łączyła Francję zawsze ścisła więź duchowa. Oto nazwiska Ks. Czesław Borowczyk, Ks. Józef Głuszak, Ks. Stanisław Kałka, Ks. Leon Kantorski, Ks. Stanisław Szymecki.

ARGENTYNA POTRZEBUJE RĄK DO PRACY.

Rząd argentyński (Argentyna jest jednym z państw w Ameryce Południowej) pragnie sprowadzić z Europy około czterech milionów ludzi do pracy. Dlatego, to po ukończeniu ostatniej wojny wysłano z Argentyny do Europy Salezjanina Ks. Silva, któremu powierzono werbunek emigrantów (to znaczy uchodźców) do Argentyny. Ks. Silva ma tytuł ministra pełnomocnego. Ma trudne zadanie do spełnienia. Musi bowiem dostarczyć swemu krajowi ludzi zdrowych fizycznie i moralnie. Główne biuro werbunkowe jest w Rzymie.

PIĘDZIESIĘCIOLECIE KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.

Księgarnia św Wojciecha, zwana także „Albertinum", obchodzi już jubileusz pięćdziesięcioletniej pożytecznej swej działalności. Z księgarnią złączona była i Drukarnia św. Wojciecha, w której drukowano pożyteczne i piękne książki z różnych dziedzin nauki i sztuki. Z niej wychodził także znany wszystkim „Przewodnik Katolicki". W związku z uroczystością jubileuszową wydano znaczek, przedstawiający św. Wojciecha i książki, i mający nadto zamieszczony następujący napis: „Od pół wieku patronuje św. Wojciech polskiej książce. Księgarnia św. Wojciecha wydała tysiące książek w milionach egzemplarzy".

Z całego świata

* W odległości kilkuset metrów od więzienia kryminalnego Spandau, kilkadziesiąt osób, prawdopodobnie Niemców zaatakowało w nocy trzech żołnierzy amerykańskich.

* O północy z dnia 14 na 15 sierpnia zakończyła się władza Wielkiej Brytanii w Indiach. Dzień 15 sierpnia był święcony uroczyście w Indiach jako pierwszy dzień niepodległości, którą Indie odzyskały po przeszło 160 latach. Na miejsce kolonii indyjskiej powstały dwa niezależne dominia w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów zwane Hindustanem i Pakistanem. Pakistan będzie największym państwem muzułmańskim liczącym 80 milionów ludności.

* Proces katów Oświęcimia rozpocznie się w Krakowie w październiku. Proces będzie się toczył w gmachu Muzeum Narodowego i potrwa około 4 tygodni. Na ławie oskarżonych zasiądą: Grabner — następca Hoessa, Liebesbenschel — szef krematorium, Musfeld, Aumeier oraz kat obozu kobiecego Maria Mandel. Oprócz wymienionych odpowiadać będzie za swe czyny kilkudziesięciu niższych funkcjonariuszy i strażników obozu.

* Wojskowy sąd amerykański w Dachau wydał wyrok na lekarzy i sanitariuszy niemieckich z obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Dwudziestu dwóch lekarzy i sanitariuszy skazano na karę śmierci przez powieszenie, 5 — na dożywotnie więzienie, a wśród nich także komendantkę obozu Ilsę Koch, która ze skóry więźniów kazała sobie robić abażur. Inni oskarżeni otrzymali kary od 10 do 20 lat więzienia.

* Władze brytyjskie wydadzą władzom radzieckim wszystkich członków b. 9 batalionu rezerwowego policji niemieckiej, który odznaczył się specjalnym okrucieństwem w stosunku do obywateli radzieckich i wymordował ich ponad 90.000. Do tego czasu wydano już 247 zbrodniarzy.

* W angielskiej kopalni w pobliżu zatoki Solway wydarzyła się katastrofa wskutek eksplozji gazów podziemnych. Zasypanych zostało 111 górników.

* Fala upałów, która nawiedziła ostatnio Włochy, spowodowała 8 wypadków śmierci od porażenia słonecznego. Tegoroczna temperatura w Rzymie jest najwyższa od 1905 roku.

* W Indiach szaleje znów klęska głodu. Przeszło 150 milionów mieszkańców Indii powoli ginie z braku żywności. Otrzymują oni dziennie około 220—330 gramów ryżu lub pszenicy.

* W obserwatorium poznańskim zaobserwowano w nocy na 16 sierpnia zorzę polarną. Światłość obejmowała cały horyzont północny, przypominając wyglądem odległy pożar.

* Szef opozycji bułgarskiej Mikołaj Petkow, który odpowiadał przed sądem bułgarskim za knowanie spisku przeciw obecnemu rządowi bułgarskiemu, został skazany na karę śmierci.

* W lasach wzdłuż granicy niemiecko-holenderskiej wybuchł groźny pożar, który objął już przestrzeń 16 km. W lasach tych były przechowywane materiały wojskowe. Przyczyna pożaru nie została dotąd ustalona.

* Duchowny niemiecki Probst, oskarżony o przynależność do partii narodowo-socjalistycznej w czasie składania zeznań oświadczył, że Hitler był „ojcem niejednego nielegalnego potomka". Probst odmówił ujawnienia personalii matki, zaznaczając, iż jej ojciec był jego bliskim przyjacielem.

* W Kadyksie nastąpił wybuch min podmorskich, magazynowanych około stoczni Echevarietta. W mieście nie ma nieuszkodzonych budynków. W katastrofie zginęło znacznie więcej niż tysiąc osób. Rannych jest przeszło 5 tysięcy osób. Większość

zabitych to robotnicy zmiany nocnej zakładów, gdzie nastąpiła eksplozja. Zostały też zniszczone koszary oraz przytułek starców, gdzie zginęło wiele osób.

* W pierwszym dniu wystawy przemysłowej w Hannowerze niemieckie firmy Zagłębia Ruhry sprzedały na eksport towary na sumę 55 tysięcy dolarów.

* Władze brytyjskie i amerykańskie wystosowały pismo do radzieckiego przedstawiciela wojsk okupacyjnych w Bułgarii z prośbą o wstrzymanie wyroku na skazanym na śmierć Petkowie do chwili rozpatrzenia jego sprawy przez sojuszniczą radę kontroli w Bułgarii.

* Ministerstwo Oświaty w Polsce zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się w zwykłym terminie tj. w dniu 3 września.

* Na Nilu wywrócił się prom, wiozący 80 osób, przeważnie kobiety i dzieci. 62 osoby utonęły. 18 uratowano.

* Na apel de Gaullea 60 posłów parlamentu francuskiego zorganizowało „Blok współpracy dla dobra demokracji". Blok ten będzie popierał de Gaullea i będzie się domagał rewizji konstytucji. Jak słychać, do nowego ugrupowania ma zgłosić swój akces dalszych 70—80 posłów.

* Premier Attlee miał oświadczyć swym kolegom w łonie rządu, że ze względów zdrowotnych zamierza w bliskiej przyszłości zrezygnować ze swego stanowiska. Jako swego następcę Attlee chciałby widzieć ministra spraw zagranicznych Bevina.

* Na jednym z cmentarzy włoskich, niedaleko Modeny, wykryto tajny skład broni, ukryty w grobowcach, w tym 57 karabinów maszynowych, 40 granatników, 20 min i wiele innej broni i amunicji.

Minister spraw zagranicznych oświadczył, że jest to już 45 skład broni wykryty przez policję.

* Minister Bevin oświadczył, że W. Brytania będzie reptriowała każdego miesiąca 15.000 jeńców niemieckich z W. Brytanii a 5.000 z Bliskiego Wschodu.

* W Dachau rozpoczął się proces przeciwko b. kapitanowi SS Otto Skorzennemu, który we wrześniu 1943 r. po utworzeniu rządu Badoglio we Włoszech. zdołał uprowadzić Mussoliniego. Skorzenny obecnie będzie odpowiadał wraz z 9 innymi oficerami SS za tortury, morderstwa, zbrodnie, posługiwanie się mundurem amerykańskim, kradzież paczek Czerwonego Krzyża itp.

* W Paryżu ogłoszono urzędowy komunikat o zawarciu między Polską a Francją dwóch tymczasowych układów handlowych. Jeden z układów dotyczy wymiany handlowej między Polską a Francją na przeciąg najbliższych 12-u miesięcy, drugi przewiduje wymianę francuskich urządzeń fabrycznych do Polski wzamian za węgiel i koks na przeciąg 5 lat.

* Projektowane jest utworzenie wielkiego parku na polach Grunwaldu, który będzie nosił nazwę: „Park Słowiański".

KU CZCI NAJŚW. MARII PANNY!

W początkach lipca b. r. odbył się w Krasnobrodzie Kongres Różańcowy diecezji lubelskiej. Na kongre· przyło ponad czterdzieści tysięcy wiernych z J. E. Ks. Bp. Dr Stefanem Wyszyńskim na czele. Obrady trwały dwa dni. Na uwagę zasługuje powzięta przez uczestników kongresu uchwała. Oto jej treść: „Po latach strasznej wojny, latach krwią, pożogą i zniszczeniem znaczonych, — czciciele Marii, zebrani na Kongresie Różańcowym w Krasnobrodzie, u stóp Cudownej Matki Boskiej Krasnobrodzkiej, Królowej ziemi zamojskiej, hrubieszowskiej, tomaszowskiej i biłgorajskiej — składają wyrazy gorącej wdzięczności Bogu i Jego Synowi, Najświętszej Marii Pannie— za opiekę i ocalenie, prosząc o dalszą zarazem Boga przez wstawiennictwo Matki Bożej Krasnobrodzkiej o dalszą opiekę nad sobą, swoimi rodzinami i nad całym Narodem Polskim, — oraz przyrzekają: 1) Każdy Polak i każda Polka — odmawia codziennie swój Różaniec św 2) Wszyscy zawsze noszą przy sobie Różaniec, oraz uczą go odmawiać dzieci i młodzież; 3) Wszyscy starać się będą o należenie do Stowarzyszenia Żywego Różańca, szkoły umiłowania modlitwy różańcowej; 4) Matki wprowadzą w swoich rodzinach — staropolski zwyczaj odmawiania wspólnie Różańca św.

A tak związani Różańcem, łańcuchem żywej miłości Marii, Królowej Polski, — stać będą zawsze wiernie przy wierze Ojców naszych, wierze katolickiej, którą w duszach swych i w społeczeństwie polskim utrzymywać i jej świętości bronić będą"...

STUDIUM KATECHETYCZNO-WYCHOWAWCZE WE WROCŁAWIU.

Instytut Katolicki we Wrocławiu rozpoczyna z dniem 3 września br. prace w nowopowstałym Studium Katechetyczno-Wychowawczym na poziomie licealnym. Jest to pierwsza i jedyna tego rodzaju uczelnia w Polsce. Studium przeznaczone jest dla dziewcząt, sióstr zakonnych oraz kobiet świeckich do lat 30.

Na Studium przyjęte mogą być osoby z ukończoną szkołą powszechną (7-klas) — na studia czteroletnie lub osoby posiadające małą maturę (4 klasy gimnazjum) — na studia dwuletnie. Dla osób z poza Wrocławia zorganizowany jest internat. Podania o przyjęcie należy składać do dnia 1 września. Bliższych informacyj udziela sekretariat Instytutu Katolickiego, Wrocław, Andrzeja Struga 11.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI -231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10.
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm za 1 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-50221 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.